

Bogumił GACKA MIC

MISTERIUM MACIERZYŃSTWA

Maryja w szczególny sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Stąd też stała się nam „Matką w porządku łaski”.

Niniejszy artykuł ma charakter prezentacji i kontemplacji niezgłębionego misterium macierzyństwa, które jest udziałem Maryi – Dziewicy i Matki, udziałem Kościoła i udziałem poszczególnej osoby, czy to w wymiarze biologicznym, czy też w wymiarze duchowym. Zarazem we wszystkich przytoczonych w artykule faktach, które odnoszą się do misterium macierzyństwa, wybrzmiewa zasadnicza teza dogmatyczna, że poczęcie i rodzenie dotyczy osoby. Owszem, należy również zauważyć, że misterium człowieka – jak uczy Sobór Watykański II – rozjaśnia się naprawdę dopiero w Misterium Słowa Wcielonego (KDK, nr 22).

Według słów Jana Pawła II z listu apostolskiego *Tertio Millennio Adveniente*: „Ojciec powierzył Maryi jedyną w swoim rodzaju misję w dziejach zbawienia: misję Matki oczekiwanego Zbawiciela”¹.

Ujęcie macierzyństwa Maryi w kategorii misji uzasadnia jego zdumiewające znamię: jest to Boże macierzyństwo. Dlatego w artykule tym chcę najpierw prześledzić misterium Bożego macierzyństwa Maryi, misterium macierzyństwa duchowego, które dotyczy Maryi, Kościoła i każdej duszy, oraz akklamować, że macierzyństwo dotyczy osoby. A zatem artykuł ten dotyka głównego problemu współczesnej cywilizacji: czy poczyrna i rodzi się osoba ludzka?

BOŻE MACIERZYŃSTWO MARYI

Dla Kościoła powaga dziewiczego macierzyństwa Maryi jest tak wielka, że pozwala rozeznaczyć Ducha Chrystusa. „Po tym poznajecie Ducha Bożego: każdy duch, który uznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, jest z Boga” (1 J 4, 2).

Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* w rozdziale ósmym, który stanowi syntezę maryjną, przyjęła za swój punkt wyjścia i podstawę

¹ Jan Paweł II, List apostolski *Tertio Millennio Adveniente*, nr 54.

prawdę o Bożym macierzyństwie Maryi. Wskazuje już na to sam tytuł rozdziału, który brzmi: „Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka [Theotokos – gr., Deipara – łac.] w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”.

Najstarsze freski z przedstawieniami Maryi ukazują zawsze Matkę z Dzieciątkiem. Pierwsze przedstawienie Najświętszej Dziewicy to fresk z początku III wieku, który znajduje się w katakumbach św. Pryscylly w Rzymie. Ten jeden z najstarszych zabytków sztuki chrześcijańskiej wyobraża misterium Wcielenia Syna Bożego, które stanowi centrum wiary chrześcijańskiej. Z lewej strony fresku znajduje się ludzka postać, która wskazuje gwiazdę jaśniejącą nad Dziewicą z Dzieciątkiem: prorok, prawdopodobnie Balaam, ogłasza, że „wschodzi Gwiazda z Jakuba” (Lb 24, 17). Jest to symbol oczekiwania Starego Przymierza, a także błaganie upadłej ludzkości skierowane do Zbawiciela. Proroctwo to spełnia się wraz z narodzeniem Jezusa, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem, począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Dziewicy. Maryja wydała Go na świat i daje Go ludziom. W Niej widzimy najczystszy obraz Kościoła – Dziewicy i Matki. Również fresk z cubiculum przedstawia Izajaszową „Niewiastę z gwiazdą” tulącą do piersi Dzieciątko. *Adoracja magów* w kaplicy Greckiej ukazuje Maryję na tronie, trzymającą na kolanach owinięte w pieluszki Dziecko. Fresk *Velatio virginis* z III wieku ukazuje Maryję jako wzór dziewic, również z Dzieciątkiem. W arenarium Maryja siedzi na fotelu trzymając Syna. Od III wieku istniała pewna tradycja kerygmaticzna przedstawiania Maryi jako Matki Słowa Wcielonego, nadawania Maryi tytułu Theotokos: Matka Boga, Boża Rodzicielka, Bogurodzica (Hipolit Rzymski). Przełomowym wydarzeniem dla dogmatycznej wymowy kultu Bogurodzicy było odkrycie najstarszego, bo przypuszczalnie pochodzącego z III wieku, rękopisu modlitwy *Pod Twoją obronę*. Papirus ten został nabyty przez Rylandsa w Egipcie w roku 1917, ale opracowany przez Robertsa dopiero w 1938 roku. Krytycznie odtworzył jego grecki tekst O. Mercenier OSB z Chavetogne:

„Pod obronę miłosierdzia Twojego
Uciekamy się, o Boża Rodzicielko” (Theotoke)².

Najstarszą ze znanych polskich pieśni religijnych jest *Bogurodzica*, która pochodzi z XIII wieku:

„Bogurodzica [Theotokos], Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!”³

² Por. ks. J. Buxakowski, *Najświętsza Maryja Panna w liturgii*, w: *Bogurodzica, Gratia plena, Studia teologiczne o Bogurodzicy*, red. B. Przybylski OP, Poznań 1965, s. 95; M. Starowieyski, *Tytuł „Theotokos” w świadectwach przedefeskich*, „Analecta Cracoviensa” 16(1984), s. 409-449.

³ Por. *Bogurodzica*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1976, t. 2, s. 722-726; H. Hoelscher-Obermaier, *Zur Genese der Bogurodzica*, „Die Welt der Slaven” 27(1982), s. 90-105.

Boskie macierzyństwo było wielką godnością Maryi, jej darem, czyli łaską i funkcją (misją, posłannictwem). *Lumen gentium* stwierdza, iż Maryja „obdarzona jest tym najwyższym darem i najwyższą godnością, że jest Rodzicielką Syna Bożego”⁴, i dodaje, że „Błogosławiona Dziewica z racji daru i funkcji boskiego macierzyństwa [...] związana jest głęboko także z Kościołem”⁵.

Sobór Efeski (431 r.), który proklamował tytuł „Theotokos” na określenie prawdy o Bożym macierzyństwie Maryi, kładł głównie nacisk na najwyższą godność Bożej Rodzicielki: „Nazywa się Ją Matką Bożą [Theotokos] nie dlatego, że Słowo Boże wzięło od Niej swoją Boską naturę, ale dlatego, że narodziło się z Niej święte ciało obdarzone duszą rozumną, z którym Słowo zjednoczone hipostatycznie narodziło się, jak się mówi, według ciała”⁶.

Zatem nie zrodził się z Maryi – jak uczy Sobór Efeski – najpierw jakiś zwykły człowiek, w którego potem wstąpiło Słowo Boże, lecz w samym łonie Słowo Boże zjednoczyło się z ludzką duszą i ciałem i dlatego mówi się o Nim, że zostało zrodzone według ciała. Pierwsze i doskonale uzasadnienie tytułu „Theotokos” jako godności Maryi dał już św. Grzegorz z Nazjanzu (zm. 390): „Kto świętej Maryi nie uważa za Bogarodzicę [Theotokos], jest poza boskością. Jeśliby kto twierdził, że Chrystus przez Dziewicę niby przewód przepłynął, lecz nie ukształtował się w Niej po bosku zarazem i po ludzku – po bosku, bo bez udziału męża, po ludzku, bo prawem poczęcia – ten jest również bezbożny. Jeśliby ktoś twierdził, że ukształtował się człowiek, a potem dopiero zanurzył się w Bogu, potępiony jest. Nie jest to narodzeniem Boga, lecz zaprzeczeniem narodzenia. Jeśli ktoś wprowadza dwóch synów, jednego z Boga i Ojca, drugiego z matki, a nie jednego i tego samego [hena kai ton auton], ten niech odpadnie i od tego usynowienia, które obiecano prawowiernym [Ef 1, 5]. Dwie to wprawdzie natury: Bóg i człowiek złożony z duszy i ciała, ale synowie nie dwaj ani bogowie dwaj”⁷.

⁴ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 53. Por. Pius XII, Encyklika *Ad caeli Reginam*, „Acta Apostolicae Sedis” 46(1954) 633: „Głównym tytułem, na którym opiera się królewska godność Maryi, jest niewątpliwie jej Boskie Macierzyństwo”.

⁵ Tamże, nr 63. Por. Pius XII, „Acta Apostolicae Sedis” 45(1953) 580-581. W encyklice *Fulgens corona* pisze: „Wydaje się ponadto, że z tej wzniosłej funkcji Bogarodzicielki, jakby z tajemniczego i najczystszej źródła wynikają wszystkie łaski i przywileje, które w niezwykle sposób ozdobiły Jej duszę i życie”.

⁶ Sobór Efeski, DS 251. Por. Pius XI, Encyklika *Lux veritatis* (25 XII 1931), z okazji jubileuszy 1500-lecia Soboru Efeskiego. Por. Jan Paweł II, *List do Episkopatu Kościoła katolickiego na 1600. rocznicę I Soboru Konstantynopolitańskiego i na 1550. rocznicę Soboru Efeskiego*, „L'Osservatore Romano” 2(1981), nr 3, s. 12n.

⁷ Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Epistula 101, ad Cledonium*, PG 37, 177-180; CMP, 905, przekł. J. Stahr, POK 15, 1933, 133n.

Potwierdzając najwyższą godność Bożej Rodzicielki Sobór Watykański II zauważa, że Maryja jako Theotokos „góruje wielce nad wszystkimi innymi stworzeniami zarówno ziemskimi, jak i niebieskimi”⁸.

Boże macierzyństwo Maryi jest darem, czyli łaską zbawczą. Łaska jest w swoim pierwszym i podstawowym znaczeniu nadprzyrodzonym darem Boga w stosunku do człowieka. „Człowiek zaś – definiuje Vaticanum II – będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁹. Otóż w relacji komunijnej, jaka zachodzi pomiędzy osobami, owo samo-odnalezienie urzeczywistnia się poprzez wzajemny dar z siebie, który posiada charakter bezinteresowny. Osoba jest zdolna do takiego daru, ponieważ jej znamieniem, właściwością jest samo-posiadanie: tylko ten może siebie dać, kto sam siebie posiada. Równocześnie zaś ów dar ma charakter bezinteresowny – i przez to właśnie zasługuje w pełni na nazwę daru. Łaska – jako bezinteresowny dar Boga wobec człowieka – realizuje, a równocześnie objawia ten ponadużytkowy wymiar bytowania i działania właściwy dla świata osób. Tak więc i w relacjach międzyludzkich „bezinteresowny dar z siebie” stoi u podstaw całego porządku miłości. Człowiek jako osoba jest do tego zdolny, co więcej, taki dar go osobowo nie zubaża, ale bogaci, promuje, daje mu wzrost, czyni go bardziej osobą. „Człowiek najpełniej afirmuje siebie, dając siebie”¹⁰. Rozwój osobowy dokonuje się na drodze bezinteresownego daru z siebie – a rozwój ten jest równocześnie rozwojem miłości w ludziach i pośród ludzi. „Miłość rozwija się bowiem realnie jako rzeczywistość zapodmiotowana w osobach oraz w relacjach pomiędzy osobami”¹¹. Dzięki darowi Boga, czyli nadprzyrodzonej łasce, Maryja stała się najbliższa Chrystusowi, „zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym”¹².

Przed wiekami zrodzony z Ojca jako Bóg, w ostatnich czasach narodził się dla nas i dla naszego zbawienia jako Człowiek z Maryi Dziewicy, Bożej Rodzicielki (Theotokos)¹³. Człowieczeństwo zaś Chrystusa nie ma innego podmiotu niż Boska Osoba Syna Bożego, który przyjął je i uczynił swoim od chwili swego poczęcia. Wszystko w człowieczeństwie Chrystusa powinno więc być

⁸ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 53.

⁹ Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, nr 24.

¹⁰ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 150.

¹¹ Kard. K. Wojtyła, *Rodzina jako „communio personarum”*, „Ateneum Kapłańskie” 83(1974), z. 3, s. 355.

¹² Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 53. Por. R. Schnackenburg, *Sulla nascita di Cristo*, Brescia 1970.

¹³ Sobór Chalecedoński, DS 301. Por. P. Goodman, *The Mother of Jesus: Thoughts on her Role*, „Bible Today” 87(1976), s. 1006-1009.

przypisywane (*communicatio idiomatum*) Jego Osobie Boskiej jako właściwemu podmiotowi.

Boże macierzyństwo Maryi jest więc funkcją związaną ściśle, fizycznie z tajemnicą Wcielenia. Sobór Watykański II przyjmuje naukę bulli dogmatycznej *Ineffabilis Deus* Piusa IX, stwierdzając: „Błogosławiona Dziewica przeznaczona została od wieków łącznie z Wcieleniem Słowa Bożego na Matkę Boga” (KK, nr 61). Znaczy to, że Boże macierzyństwo Maryi jest bezpośrednią konsekwencją odwiecznej tajemnicy Wcielenia. Misterium Wcielenia i zrodzenia Syna Bożego z Maryi Dziewicy jest ściśle związane i wynikające z samego aktu zrodzenia Syna Bożego przez Ojca (*Generatus*). Ojciec, rodząc przed wiekami Syna Swego, wówczas już zrodził Go jako Tego, który w czasie stanie się Człowiekiem. Stąd macierzyństwo Maryi jest Boże przez fakt poczęcia się i zrodzenia Syna Bożego. Takie właśnie ujęcie macierzyństwa Maryi w kategoriach funkcji (misji, posłannictwa) uzasadnia jego zdumiewającą charakterystykę: Boże.

MACIERZYŃSTWO DUCHOWE

Misterium macierzyństwa nie wyczerpuje się jedynie w wymiarze biologicznym, zwanym macierzyństwem według ciała (nawet gdy chodzi o Boże macierzyństwo Maryi), lecz obejmuje również wymiar duchowy – macierzyństwo według Ducha. W tradycji chrześcijańskiej przyjęło się mówić, że *educatio est continua generatio* (wychowanie jest przedłużeniem rodzicielskiego przekazu życia)¹⁴. Jednak należy podkreślić, że zarówno w wymiarze biologicznym, jak i w wymiarze duchowym macierzyństwo odnosi się zawsze do osoby.

Macierzyństwo duchowe dotyczy Maryi, Kościoła i każdej duszy.

„Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: «Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś». Lecz On rzekł: «Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je»” (Łk 11, 27-28).

„Maryja – pisze św. Augustyn – jest bardziej błogosławiona przez to, że przyjęła Jezusa wiarą, niż przez to, że poczęła Go cieleśnie”¹⁵. Maryja jest błogosławiona, ponieważ uwierzyła. Wiara rodzi duchowe owoce. Ewę uwiodła mowa upadłego anioła: odwróciła się od Boga i przeciwstawiła Jego słowu.

¹⁴ Por. B. Mierzwiński, *Małżeństwo*, w: *Katolicyzm A-Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1989, s. 250. Por. E. Toniolo, *Maria madre della vita secondo la tradizione ecclesiale*, „Madonna” 30(1982), nr 1-2, s. 69-88.

¹⁵ Św. Augustyn, *De sancta virginitate*, 3, PL 40, 398: „Beatior est Maria percipiendo fidem Christi quam concipiendo carnem Christi”.

Maryję pouczyło zwiastowanie anielskie i poczęła Boga, posłuszna Jego słowu (por. św. Ireneusz, *Przeciw herezjom*, 5, 19). Dlatego niewiastę, która podziwiała fizyczne macierzyństwo Maryi, Jezus poucza, że Maryja jest prawdziwie wierna przez duchowe macierzyństwo, to znaczy przez to, iż słucha słowa Bożego i wprowadza je w życie (por. Łk 11, 27-28). To duchowe macierzyństwo Maryi – jak często się uczy – rozciągnął Jezus na wszystkich swoich uczniów wtedy, gdy będąc już na krzyżu, ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, i rzekł do Matki: „«Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja»” (J 19, 26-27).

Wskazując Maryi jako Matce swego ucznia, Jezus powołuje Ją do nowej godności macierzyńskiej: ma być odtąd Matką ludu Bożego (powszechne macierzyństwo). Zamiast Syna doskonałego, bezgrzesznego, otrzymuje w macierzyńską opiekę syna grzesznego: „Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej”. Jest to zatem macierzyństwo Maryi wedle Ducha, podporządkowane zbawczej misji Chrystusa, Jedynego Zbawiciela. Dlatego „łączność Matki z Synem w dziele zbawczym uwidacznia się od chwili dziewiczego poczęcia Chrystusa aż do Jego śmierci”¹⁶. Maryja w szczególny bowiem sposób współpracowała z dziełem Zbawiciela przez wiarę, nadzieję i miłość żarliwą dla odnowienia nadprzyrodzonego życia dusz ludzkich. Stąd też stała się nam „Matką w porządku łaski”¹⁷.

„To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie, [...] aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego”¹⁸.

Macierzyńska misja Maryi, podjęta w Nazarecie i przeżyta w pełni w Jerozolimie u stóp krzyża, czyli Jej macierzyńska rola w stosunku do ludzi, żadną miarą nie przyćmiewa i nie umniejsza jedyne go pośrednictwa Chrystusowego, lecz ukazuje jego moc. Cały bowiem zbawienny wpływ Błogosławionej Dziewicy na ludzi wywodzi się z nadmiaru zasług Chrystusowych, opiera się na Jego pośrednictwie, od tego pośrednictwa całkiem jest zależny i z niego czerpie całą swoją moc. Jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza bowiem, ale wzbu-
dza u stworzeń rozmaite współdziałania, które pochodzą z uczestnictwa w jednym źródle¹⁹.

¹⁶ Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 57. Por. M. J. Ordóñez, *Maternidad plena de Maria*, Toledo 1987.

¹⁷ Tamże, nr 61: „mater nobis in ordine gratiae exstitit”. Por. T. Zarra, *Madre di Cristo e percio madre di Dio e madre nostra*, „Mater Ecclesiae” 1(1965), s. 45-50.

¹⁸ Tamże, nr 62. Por. T. Koehler, *Mary's Spiritual Maternity after the Second Vatican Council*, „Marian Studies” 23(1972), s. 39-68.

¹⁹ Por. tamże, nry 60 i 62. Por. S. Piesszoch, *Macierzyństwo duchowe Maryi w J 19, 25-27 według teologii patrystycznej i popatrystycznej*, „Studia Gnieźnieńskie” 4(1978), s. 163-174.

Maryja – Dziewica i Matka jest figurą Kościoła – Dziewicy i Matki. Mocą wiary w Chrystusa swego Oblubieńca (por. Ef 5, 32) Kościół jest dziewiczo płodny, to znaczy poczyrna i rodzi przybrane dzieci Boga z wody i z Ducha Świętego (por. J 3, 5). Jezus umiłował Kościół jako płodną oblubienicę (por. Ef 5, 25) i wydał za niego samego Siebie, dlatego zwracamy się do Kościoła ze słowem „Matko” (Ps 87, 5; por. Ga 4, 26).

Duchowe macierzyństwo Kościoła-Niewiasty, która jest brzemienna i ciągle pozostaje w bólach i w radości rodzenia, najpełniej wyraził „syn oddany Matce” – św. Jan Apostoł: „Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia. [...] I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby, skoro porodzi, pożreć jej dziecię. I porodziła Syna – Mężczyznę. [...] I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. [...] I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł rozpocząć walkę z resztą jej potomstwa” (Ap 12, 1-5. 17).

Zatem szatan po przegranej napaści na Mesjasza, poczętego i zrodzonego z Niewiasty Maryi (por. Ga 4, 4), usiłuje przenieść ataki na Kościół, poczynający i rodzący z wody i z Ducha, i na resztę potomstwa Niewiasty-Kościola, czyli na poszczególnych wiernych. Mimo tych ataków Kościół ma zapewnioną opiekę Bożą („zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą” – Mt 16, 18) i jest równie nietykalny w najgłębszej swej istocie jak jego Oblubieniec.

Autentyczne doświadczenie duchowego macierzyństwa Kościoła, czyli płodności Kościoła, mają przede wszystkim apostołowie. Św. Piotr Apostoł, Książę Apostołów, oświadcza, że w swoim miłosierdziu (rahamim – hbr; od słowa rehem – macica, łono matki) Bóg nas „rodzi do koinonii natury Boga” (2 P 1, 4; por. 1 P 1, 3-4). Św. Paweł Apostoł, Apostoł Narodów, jak matka rodzi ciągle na nowo w bólach przybrane dzieci Boga, aż Chrystus w nich się ukształtuje (por. Ga 4, 19); karmi swe niemowlęta i troszczy się o nie tak jak piastunka o mleko dla własnych dzieci (por. 1 Tes 2, 7n.; 1 Kor 3, 2).

Błogosławiony Izaak, opat klasztoru Stella, tak streścił misterium macierzyństwa duchowego Maryi i Kościoła: „Maryja jest Matką i Kościół jest matką. Maryja Dziewicą i Kościół dziewicą. Maryja i Kościół z jednego Ducha poczynają w czystości i Bogu Ojcu synów wydają bez grzechu”²⁰.

Jednak każdy chrześcijanin uczestnicząc w misterium macierzyństwa Kościoła może być dziewicą czystą, poślubioną Chrystusowi (por. 2 Kor 11, 2). Słowo bowiem, które stało się ciałem: „Wszystkim tym, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12).

²⁰ Bł. I z a a k, *Kazanie 51*, PL 194, 1862-1863, 1865.

Już prorok Izajasz, który mesjańsko zapowiedział, że „Panna pocznie i porodzi Syna” (Iz 7, 14), i zwiastował, że „Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany” (Iz 9, 5) – wyznał: „Jak brzemenna, bliska chwili rodzenia wije się, krzyczy w bólach porodu, takimi myśmy się stali przed Tobą, o Panie!” (Iz 26, 17).

Całe bowiem stworzenie wciąż jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, oczekując z upragnieniem objawienia się synów Bożych (por. Rz 8, 19. 22).

Św. Jan Ewangelista, syn duchowy Maryi – podkreślając, że dzięki Chrystusowi rzeczywiście jesteśmy dziećmi Bożymi – wyjaśnia: „Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże” (1 J 3, 9).

Zatem błogosławieni są ci, którzy słuchają słowa Bożego, napęłniają serce swoje tym kosztownym nasieniem i zachowują je przez wiarę w imię Jednorodzonego. Jezus uczy, w jaki sposób wiara jest płodnością duchową, czyli wydaje duchowe owoce dla konkretnej osoby: „«Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką»” (Mt 12, 48-50).

Ujawniając misterium duchowego macierzyństwa ze strony każdej osoby, która pełni wolę Jego Ojca w niebie, Jezus podkreśla, że więzy duchowe są ważniejsze niż więzy krwi. Jak bowiem Chrystus raz jeden przyszedł na świat w ludzkim ciele, tak też gotowy jest przyjść do poszczególnej osoby w każdej chwili i na każdym miejscu – jeśli tylko człowiek usunie przed Nim wszelkie przeszkody: wtedy Chrystus zamieszka duchowo w konkretnej duszy przynosząc jej obfitość łask. Tak bowiem jak poszczególne osoba nosi obraz człowieka ziemskiego, tak też może nosić i wyobrażenie Człowieka niebieskiego (por. 1 Kor 15, 49). Błogosławiony Izaak wyraża dobitnie duchowe macierzyństwo osoby: „Podobnie i każda dusza wierna jest oblubienicą Słowa i matką Chrystusa, Jego córką i siostrą, jest dziewicza i płodna. Ten, który jest Mądrością Boga i Słowem Ojca, tak się wyraża o Kościele, a w szczególny sposób o Maryi, tak też mówi o każdej wiernej duszy”²¹.

Podsumowując naukę o duchowym macierzyństwie Maryi, Kościoła i każdej duszy, Błogosławiony Izaak zauważa, iż dziedzictwem Pana jest Kościół, w szczególny sposób Maryja, ale także i każda dusza wierna. „W świątyni łona Maryi – pisze Izaak – Chrystus przebywał przez dziewięć miesięcy, w tej świątyni, jaką jest wierzący Kościół, trwa aż do skończenia świata, ale w świątyni duszy, przez poznanie i miłość, trwać będzie po wieki wieków”²². Oto cudowne sanktuaria Życia, oto sanktuaria misterium macierzyństwa! Tabernakulum łona Niewiasty, tabernakulum Kościoła i tabernakulum duszy.

²¹ Tamże. Por. A. Van h o y e, *La Mere du Fils de Dieu selon Gal 4,4*, „Marianum” 40(1978), s. 237-247.

²² Bł. I z a a k, *Kazanie 51*.

MACIERZYŃSTWO DOTYCZY OSOBY

„I oto poczniesz w łonie i urodzisz syna, i nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki i Synem Najwyższego nazwany będzie” (Łk 1, 31-32)²³.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, niemal u swego zarania, Kościół rozstrzygnął, że Maryja jest Bogarodzicą, czyli Theotokos, ponieważ Maryja poczyła i rodzi Osobę Słowa, które stało się ciałem (por. J 1, 14), czyli Człowiekiem. Macierzyństwo Maryi odnosi się zatem do Osoby Jezusa Chrystusa. Maryja jest Matką Osoby Bożej. „Funkcja rodzicielska odnosi się zawsze do osoby”²⁴, a ponieważ natura ludzka Chrystusa – otrzymana od Maryi za sprawą Ducha Świętego – bytuje tylko w Osobie Syna Bożego (unia hipostatyczna), dlatego Maryja jest prawdziwie Matką Boga, czyli Matką Słowa.

Zjednoczenie hipostatyczne dokonało się w Osobie Bożej, Syn Boży posiada więc dwie natury: boską i ludzką. Ponieważ w pierwszym momencie poczęcia natura ludzka Chrystusa została przyjęta przed Drugą Osobę Boską, przeto słusznie – jako konsekwencję tego – uznajemy, że sam Bóg począł się i narodził z Dziewicy Maryi. Wtedy bowiem nazywamy jakąś niewiastę czyjąś matką, gdy poczęła i urodziła daną osobę.

Św. Cyryl Aleksandryjski zauważa: „Aczkolwiek one (zwykle matki zwykłych ludzi) są tylko matkami ciał (ludzkich), to jednak mówi się, że urodziły nie tylko jedną część, lecz całość, która składa się z duszy i ciała. [...] Skoro dusza ludzka rodzi się wraz ze swoim własnym ciałem i stanowi, jak sądzimy, jeden byt z nim, uważalibyśmy za zbędną gadaninę powiedzenie, że ktoś jest rodzicielką ciała, lecz nie jest rodzicielką duszy. Coś podobnego obserwujemy w związku z narodzeniem Chrystusa. Musimy wyznać, że Słowo Boże, zrodzone z substancji Boga Ojca, przez przyjęcie ciała narodziło się z niewiasty według ciała”²⁵.

Jak słusznie komentuje tę wypowiedź ks. Zbigniew J. Kraszewski w swojej *Mariologii*: „Macierzyństwo odnosi się do całej osoby, a nie tylko do ciała ludzkiego. Materia ciała jest tylko niecałkowitym przedmiotem macierzyństwa, przedmiotem całkowitym natomiast jest cała osoba, która poczyła się i rodzi. Gdy idzie o Jezusa Chrystusa, mamy do czynienia z Osobą Boską i ta Osoba Boska jest przedmiotem całkowitym (terminus completus) macierzyństwa Maryi”²⁶.

²³ *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, przekł. ks. R. Popowski i M. Wojciechowski, Warszawa 1993, s. 240.

²⁴ M. Maciołka, *Maryja*, w: *Katolicyzm A-Z*, s. 259.

²⁵ Św. Cyryl Aleksandryjski, *Epist. I*, MG 77, 22. Por. R. A. Norris, *Christological Models in Cyril of Alexandria*, „*Studia Patristica*” 13(1975), s. 255-268.

²⁶ Ks. Z. J. Kraszewski, *Mariologia*, Paris 1964, s. 40. Por. L. Melotti, *Maryja i Jej misja macierzyńska*, Kraków 1983, s. 32-42.

Zatem przedmiotem całkowitym Bożego macierzyństwa Maryi jest Osoba Słowa Wcielonego, natomiast przedmiotem formalnym jest natura ludzka Słowa Wcielonego. Podobnie jest i w narodzinach czysto ludzkich: przedmiotem całkowitym (*terminus completus*) jest osoba człowieka, która składa się z duszy stworzonej przez Boga i z ciała wziętego od rodziców. Przedmiotem formalnym rodzenia ludzkiego jest tylko przygotowanie ciała dziecka, któremu Bóg daje duszę nieśmiertelną. Słusznie jednak podkreśla się, że rodzice poczynają i rodzą syna albo córkę, a nie tylko ciało swego syna albo ciało swojej córki. Rodzicielstwo bowiem dotyczy osoby, jak to już rozstrzygnął Sobór Efeski proklamując *Theotokos* jako prawdę wiary²⁷. Poczyna się i rodzi osoba.

Także w *Sumie teologicznej* św. Tomasz z Akwinu zadał to doniosłe pytanie: „Czy narodzenie dotyczy natury, czy też osoby?”²⁸. Rozważając narodzenie Chrystusa ponowił to pytanie w artykule pierwszym: „Czy narodzenie Chrystusa jest narodzeniem natury czy Osoby?”²⁹ I powołując się na św. Jana Damasceńskiego odpowiada, że „narodzenie to jest narodzeniem Osoby, a nie natury”³⁰. W swoim wykładzie zaś wyjaśnia: „Bytem samoistnym jest osoba bądź osobnik, natura zaś to forma, w której realizuje się samoistne bytowanie jakiejś rzeczy. Toteż narodzenie przypisujemy, biorąc ściśle, osobie lub osobnikowi, jako podmiotowi narodzenia, a nie naturze”³¹.

Skoro – jak zauważa św. Tomasz – we Wcieleniu nastąpiło połączenie natur w jednej Osobie, to oczywiście wyrazu „Bóg” możemy używać na oznaczenie Osoby posiadającej naturę ludzką i boską. I dlatego wszystko, co przysługuje naturze ludzkiej, i wszystko, co przysługuje naturze boskiej, można odnieść do tej Osoby. W konkluzji św. Tomasz pisze: „Otóż poczęcie i narodzenie przypisujemy Osobie posiadającej tę naturę, w której została ona poczęta i zrodzona. A skoro natura ludzka została przyjęta przez Boską Osobę już w pierwszej chwili poczęcia, to wolno, jak wnioskujemy, twierdzić zgodnie z prawdą, iż Bóg począł i narodził się z Dziewicy. Kobietę, która

²⁷ Starożytny argument Kościoła, że poczyną i rodzi się osoba, ma wciąż aktualną wymowę wobec ponawianych ataków na poczęte życie ludzkie, również wobec nieustannych debat o aborcji, a także wobec faktu zamrożonych płodów ludzkich (np. w Wielkiej Brytanii), czy też zapłodnienia *in vitro*. Wszystkie te przypadki wskazują na naruszenie ważnej formuły teologicznej, która w konsekwencji ujawnia pogwałcenie godności osoby ludzkiej.

²⁸ S. Tomasz, *Summa theologiae*, III, q. 35: „*utrum nativitas sit naturae, vel personae*”.

²⁹ Tamże, a. 1.

³⁰ Tamże, a. 1: „*Nativitas hypostasis est, non naturae*”.

³¹ Tamże, a. 1: „*Persona autem, vel hypostasis, significatur per modum subsistentis: natura autem significatur per modum formae in qua aliquid subsistit. Et ideo nativitas, tanquam subiecto proprie nascendi, attribuitur personae vel hypostasi, non naturae*”.

kogoś poczęła i zrodziła, nazywamy jego matką. Toteż słusznie Najświętszą Pannę nazywamy Matką Boga”³².

*

Podsumowując niniejsze omówienie problemu misterium macierzyństwa dochodzę do następujących wniosków:

1. Argument dogmatyczny, że Maryja jest Bogarodzicą (Theotokos), polega na odniesieniu do osoby, ponieważ Maryja poczęła w łonie i zrodziła Osobę Słowa, które stało się ciałem (por. J 1, 14), czyli Człowiekiem.

2. Jeżeli poczęcie i rodzenie dotyczy osoby, to człowiek od chwili poczęcia jest osobą.

3. Skoro poczęcie i narodzenie odnoszą się, ściśle biorąc, do osoby, to wszelkie eksperymenty na embrionach ludzkich naruszają godność osoby.

Ponieważ „misterium człowieka (mysterium hominis) rozjaśnia się naprawdę dopiero w Misterium Słowa Wcielonego (in mysterio Verbi incarnati)” (KDK, nr 22), dlatego sentire cum Ecclesia (myślenie i czucie z Kościołem) nakazuje również zauważyć i uznać, że tajemnica Bożego rodzicielstwa Maryi niewątpliwie przybliżyła nam tajemnicę osobowego człowieczeństwa każdej poczętej istoty ludzkiej – poczyzna i rodzi się osoba.

„Bądź pozdrowiona, Pani, święta Królowo, święta Boża Rodzicielko, Maryjo, która jesteś Dziewicą, uczyniona Kościołem i wybraną przez najświętszego Ojca z nieba, Ciebie On uświęcił z najświętszym, umiłowanym Synem swoim i Duchem Świętym, Pocieszycielem, w Tobie była i jest wielka pełnia łaski i wszelkie dobro.

Bądź pozdrowiona, Pałacu Jego. Bądź pozdrowiona, Przybytku Jego. Bądź pozdrowiona, Domu Jego.

Bądź pozdrowiona, Szato Jego. Bądź pozdrowiona, Służebnico Jego. Bądź pozdrowiona, Matko Jego.

I wy wszystkie święte cnoty, które Duch Święty swą łaską i oświeceniem wlewa w serca wiernych, abyście z niewiernych uczyniły wiernych Bogu” (św. Franciszek z Asyżu).

³² Tamże, a. 4: „Concipi autem et nasci personae attribuitur et hypostasi secundum naturam illam in qua concipitur et nascitur”. Por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, nr 60: „Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród których przede wszystkim jest nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia”. Por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku do rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae* (22 lutego 1987), I, 1, „Acta Apostolicae Sedis” 80(1988), 78-79.

BOGACTWO I WYRZECZENIE

Formacja w żeńskich instytutach życia konsekrowanego wobec współczesnych wymagań

Trzeba wychowywać do życia we wspólnocie, kształtować w osobach przychodzących do zgromadzenia otwartość na innych, ponieważ wiele młodych osób cechuje wybujały indywidualizm objawiający się w eksponowaniu własnej osoby, zabieganiu o komfort fizyczny lub psychiczny, [...] bez oglądania się na zadania, które ma wykonać wspólnota.

Kodeks prawa kanonicznego określa następująco interesującą nas formę życia: „Życie konsekrowane przez profesję rad ewangelicznych jest trwałą formą życia, w której wierni pod działaniem Ducha Świętego, naśladowując dokładniej Chrystusa, oddają się całkowicie umiłowanemu nade wszystko Bogu, ażeby – poświęceni z nowego i szczególnego tytułu dla chwały Boga, budowania Kościoła i zbawienia świata – osiągnąć doskonałą miłość w służbie Królestwa Bożego i, stawszy się w Kościele wyraźnym znakiem, zapowiadać niebieską chwałę” (kan. 573, § 1).

Wymienione w kanonie podstawowe elementy życia konsekrowanego to: 1. wezwanie Boże („pod działaniem Ducha Świętego”); 2. odpowiedź ze strony człowieka, tj. zobowiązanie się wezwanego do dożgonnego przyjęcia tej formy życia, którą przyjął Chrystus przychodząc na świat: życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie woli Bożej; 3. całkowite oddanie się osoby składającej profesję rad ewangelicznych umiłowanemu nade wszystko Bogu; 4. życie dla chwały Bożej i zbawienia świata; 5. świadczenie o istnieniu Boga i życia wiecznego. Punkt ciężkości położony jest na naśladowanie Chrystusa. W Dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* Sobór Watykański II wyraził to słowami: „Ponieważ ostateczną normą życia zakonnego jest naśladowanie Chrystusa ukazane w Ewangelii, przeto wszystkie instytuty powinny tę normę uważać za swoją najwyższą regułę” (DZ, nr 2a). Osoby zgłaszające się do instytutu życia konsekrowanego mają stopniowo upodabniać się do Chrystusa. Zadaniem formacji jest dopomóc kandydatce w osiągnięciu tego celu. Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* wyjaśnia jeszcze dobitniej: „Zważywszy, że ideałem życia konsekrowanego jest upodobnienie się do Pana Jezusa i Jego całkowitej ofiary z siebie, cała formacja winna zmierzać przede wszystkim do tego celu. Ma to być proces stopniowego przyswajania sobie myśli i uczuć Chrystusa ku Ojcu” (VC, nr 65).

Młoda dziewczyna po szkole średniej (najczęściej wtedy podejmuje się życiowe decyzje), po studiach albo pracująca, rozpoznawszy wezwanie Boże do życia konsekrowanego, przychodzi do zgromadzenia¹ i rozpoczyna mozolny trud odwzorowania w sobie sposobu życia, jaki przyjął Syn Boży w ludzkiej naturze: życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Upodobnienie to ma sięgać głęboko, aż do przetworzenia myśli i uczuć na takie, jakie żywił Chrystus do swego Ojca. Musi to więc być formacja całej osoby, wszystkich jej wymiarów: ludzkiego, chrześcijańskiego i zakonnego. Skoro ma to być przemiana całej osoby według wzoru, jakim jest Chrystus, proces formacyjny nigdy się nie kończy. Kiedy bowiem człowiek może powiedzieć, że jego myśli i uczucia są takie same, jakie Chrystus żywił do swego Ojca?

W tej pracy kandydatka do życia konsekrowanego nie jest sama. Ma do pomocy specjalnie oddelegowane do tego celu siostry. Każdy instytut życia konsekrowanego do tej funkcji oddaje najlepszych swoich członków.

ETAPY FORMACJI I ZADANIA

Obecnie w dokumentach Kościoła na temat życia konsekrowanego i w konstytucjach poszczególnych instytutów, gdy mówi się o formacji, wyróżnia się dwa podstawowe jej etapy: formację początkową – od wstąpienia do ślubów wieczystych i formację stałą – od ślubów wieczystych do śmierci.

Formacja początkowa ma kluczowe znaczenie dla całego życia osoby konsekrowanej. Obejmuje czas postulatu, nowicjatu, junioratu. Postulat jest okresem, w którym kandydatka przygląda się zgromadzeniu, wyrabia sobie zdanie, czy jest to właściwa dla niej droga. Zgromadzenie również poznaje bliżej kandydatkę i urabia sąd o prawdziwości jej powołania. W tym czasie zgromadzenie pomaga postulante uzupełnić wiedzę religijną, kulturę ogólną i przejść z życia w świecie do życia właściwego osobom konsekrowanym. Czas postulatu kształtuje się różnie w różnych instytutach życia konsekrowanego – od pół roku do dwóch lat.

Nowicjat jest okresem przeznaczonym na pogłębienie życia w zjednoczeniu z Bogiem, nauczanie się oceniania rzeczy i zdarzeń w świetle Ewangelii, zapoznanie się z prawem własnego zgromadzenia, jego tradycją, na zapoczątkowanie właściwego dla danego instytutu życia radami ewangelicznymi czystości,

¹ W rozumieniu prawa kanonicznego nazwy: instytut życia konsekrowanego, zgromadzenie zakonne, stowarzyszenie życia apostołowskiego, instytut świecki nie są równoznaczne ani równe co do zakresu treści. Najszerszy zakres ma nazwa instytut życia konsekrowanego, ponieważ obejmuje wszystkie pozostałe. W artykule będę używać zamiennie nazw instytut życia konsekrowanego (lub krócej: instytut), zakon i zgromadzenie zakonne (zgromadzenie), używając tych ostatnich w znaczeniu *pars pro toto*.

ubóstwa i posłuszeństwa; to czas uczenia się życia liturgią, ciągłego pogłębiania wiedzy religijnej potrzebnej do prowadzenia życia modlitwy. *Kodeks prawa kanonicznego* wymaga dwunastu miesięcy dla odbycia tego etapu formacji, w wielu jednak zgromadzeniach przyjęto dwa lata nowicjatu. Nowicjat kończy się złożeniem ślubów czasowych, które będą jeszcze ponawiane przed złożeniem ślubów wieczystych.

Okres ślubów czasowych, zwany junioratem, ma na celu pogłębienie zasad otrzymanych w poprzednich etapach formacyjnych. Jest to okres życia ślubami i czynnego włączania się w apostolską misję zgromadzenia. W tym czasie przewidziane jest systematyczne pogłębianie wiedzy religijnej i świeckiej oraz zdobywanie kwalifikacji zawodowych, potrzebnych do realizacji celu zgromadzenia. Okres ten w różnych zgromadzeniach trwa różnie – najczęściej sześć lat. Prawo kanoniczne podaje jego dolną i górną granicę: trzy do dziewięciu lat. Różnie też jest organizowany. Czasami bywa prowadzony analogicznie do nowicjatu, a więc młode profeski przynajmniej przez kilka miesięcy, a nawet lat, są w jednym domu pod opieką mistrzyni. Część okresu junioratu siostry spędzają w różnych domach zgromadzenia, oddając się pracy apostolskiej, a kilka razy w roku organizuje się dla nich dni formacyjne. Gdy siostry junioratki są rozproszone w różnych domach, wówczas odpowiedzialną za ich formację duchową, naukową i apostolską jest przełożona domu, w którym siostra przebywa, lub inna siostra wyznaczona przez instytut.

Obecnie widoczna jest w Kościele tendencja do wydłużania okresu formacji początkowej. Świadczy to, że współczesne pokolenie osób zgłaszających się do zakonów potrzebuje dłuższego czasu, by utożsamić się z tą formą życia. Przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać w sposobie życia i wartościowania. We współczesnej kulturze polskiej obserwuje się narastanie takich tendencji, jak dążenie do przyjemności, panseksualizm, niestałość instytucji małżeństwa, nieograniczony kult wolności, chęć posiadania jak najwięcej dóbr materialnych, co później odbija się tragicznie na życiu rodzin, szczególnie na psychice dzieci. Są to tendencje nie sprzyjające życiu zakonnemu. Dziewictwo jest wyśmiewane, posłuszeństwo uważa się za atak na wolność, a zmateralizowanie życia godzi w ślubowane w zakonach ubóstwo. Obserwuje się ucieczkę od cierpienia i wysiłku, podczas gdy w życiu zakonnym poleca się naśladowanie Chrystusa dźwigającego krzyż dla zbawienia świata.

Młode osoby zgłaszające się do zgromadzeń przychodzą z takiego środowiska kulturowego. Tendencje te są w nich obecne i dają o sobie znać niezależnie od tego, że osoby szczerze pragną oddać się całkowicie Chrystusowi.

Każdy instytut życia konsekrowanego naśladuje Chrystusa w swoisty dla siebie sposób: czy to modlącego się na górze, jak czynią to zakony kontemplacyjne, czy głoszącego ludziom Królestwo Boże – zgromadzenia apostolskie, czy też opiekującego się dziećmi i uzdrawiającego chorych – zgromadzenia oddane pracy charytatywnej (por. KK, nr 46). Zadaniem formacji jest wpro-

wadzenie kandydatek i młodych sióstr w dziedzictwo własnego instytutu, w jego duchowość, właściwy dla niego sposób modlitwy i apostołstwa. Wierność charyzmatowi założycielskiemu Kościół uważa za warunek rozwoju instytutu. Formacja ma pomóc osobom zgłaszającym się do zgromadzeń w ich trudzie przekształcania się na obraz Chrystusa zgodnie z charyzmatem zgromadzenia.

PRZYGOTOWANIE FORMATOREK

Żeby sprostać zadaniom, jakie stawia formacja, instytuty życia konsekrowanego potrzebują odpowiednich osób. Trzeba formaterek na miarę potrzeb. Zgromadzenia żeńskie w powojennej historii Polski otrzymały pomoc ze strony ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Episkopatu. Już w 1954 roku kardynał Wyszyński – Prymas Polski zobowiązał zakony żeńskie do prowadzenia dokształcania teologicznego. Tematykę na każdy rok wyznaczała Komisja Episkopatu do Spraw Życia Zakonnego. Był to fakt wyjątkowy w świecie. Może właśnie dzięki temu, że zakonnice polskie miały pogłębioną wiedzę teologiczną, nie zlaicyzowały się, gdy Sobór Watykański II rzucił hasło „aggiornamento”. Rozumiały, na czym ma polegać przystosowanie życia zakonnego do czasów współczesnych. Potrafiły, pomimo że zabrano im ich dzieła (szkoły, przedszkola, szpitale) i środki utrzymania, odnaleźć się w nowej sytuacji i dostosować sposoby apostołowania do współczesnych im czasów.

Formację naukową na poziomie uniwersyteckim siostry zdobywały na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Absolwentki tej uczelni były i są w dalszym ciągu powoływane na formatorki i wybierane do zarządów zgromadzeń. KUL oddał zgromadzeniom nieocenione usługi w dziedzinie formacji intelektualnej i duchowej. Kardynał Wyszyński erygował w Warszawie Prymasowski Instytut Życia Wewnętrznego – uczelnię przygotowującą osoby do formacji w seminariach duchownych, zakonach męskich i żeńskich. Można też było studiować na Akademii Teologii Katolickiej. Szarytka siostra Wanda Żurawska – lekarz medycyny, otworzyła Szkołę dla Pielęgniarek. W okresie komunizmu siostry mogły zdobywać dyplomy pielęgniarskie tylko w tej szkole.

Obecnie zgromadzenia zakonne otrzymują różnorodną pomoc w zakresie przygotowania formaterek i prowadzenia formacji. Przy Konferencji Wyższych Przełożonych Zgromadzeń Żeńskich działa Komisja Formacyjna, która organizuje szkolenia dla mistrzyń postulatu, nowicjatu, junioratu, formacji ciągłej. Podczas tych szkoleń zapraszani są wykładowcy z dziedziny życia wewnętrznego i zakonnego, psychologii, medycyny; omawiane są dokumenty Kościoła na temat życia konsekrowanego. Dużo czasu poświęca się na pracę w grupach, gdzie można dzielić się doświadczeniami. Mistrzynie z różnych zgromadzeń mówią o swoich metodach wychowawczych, o osiągnięciach

i porażkach. W dalszym ciągu działa i rozwija się Prymasowski Instytut Życia Wewnętrznego, katedry duchowości na KUL-u i w ATK. Księża jezuici w swoim Centrum Duchowości w Częstochowie organizują dwuletnie studium dla mistrzyń nowicjatu. W studium duży nacisk kładzie się na psychologiczny wymiar formacji. Ojcowie karmelici bosi otworzyli w Krakowie Karmelitańskie Studium Duchowości. Siostry urszulanki UR od lat prowadzą Międzyzakonnny Wyższy Instytut Katechetyczny. Te uczelnie pomagają mistrzyniom w formacji młodego pokolenia. Wiadomości i doświadczenia zdobyte na studiach i szkoleniach wykorzystują w swoich zgromadzeniach, dostosowując je do potrzeb własnego charyzmatu. Formują przez wykłady, dyskusje, a przede wszystkim przez rozmowy indywidualne. Na temat tych ostatnich papież Jan Paweł II pisze: „Głównym narzędziem formacji jest rozmowa osobista, którą należy odbywać regularnie i często, widząc w niej praktykę o niezrównanej i wypróbowanej skuteczności” (VC, nr 66).

W intelektualnej formacji sióstr zgromadzenia otrzymują obecnie ogromną pomoc z zewnątrz. Przygotowanie naukowe i zawodowe siostry mogą zdobywać w uczelniach kościelnych i państwowych. Prawie w każdej diecezji zorganizowano studia teologiczne (z prawem nadawania tytułów naukowych), albo kolegia katechetyczne. Siostry korzystają z tych możliwości. Muszą się bowiem uczyć, jeśli mają spełniać swoje zadania apostolskie. Katechetki powinny mieć wykształcenie teologiczno-katechetyczne i pedagogiczne, nauczycielki i przedszkolanki – przygotowanie pedagogiczno-dydaktyczne. Również siostry pracujące w domach opieki muszą mieć kwalifikacje odpowiednie do tej pracy.

METODY FORMACJI

Jak wspomniano wyżej, do formowania młodych sióstr trzeba różnych metod i środków. Potrzebne są wykłady – na przykład z sakramentologii, bo sakramenty są źródłem życia duchowego. Przed wstąpieniem do zakonu różnie kształtowało się życie sakramentalne dziewcząt, zależnie od poziomu życia religijnego w rodzinie. W zakonie ich życie sakramentalne – Eucharystia, Pokuta – będzie uregulowane, ale mistrzyni musi wychowywać do prawdy, do prawości sumienia; w konkretnych sytuacjach życiowych musi pokazywać zło czy niestosowność zachowania. Podobnie prorok Natan musiał pokazać Dawidowi, że zło, na które się tak oburza, popełnił właśnie on. Mistrzyni musi nauczyć, jak robić rachunek sumienia oraz przysposobić do dobrego korzystania ze źródeł łaski.

W wielu przypadkach trzeba oczyścić obraz Boga, ponieważ wiele dziewcząt wierzy w „jakiegoś” Boga, ale nie mają one obrazu Boga osobowego, z którym można nawiązać kontakt. Wymaga to długiego czasu. To samo do-

tyczy modlitwy. Młodzież płytko rozumie modlitwę, przywiązuje ogromną wagę do nastroju, uczuć. Najczęściej jest to modlitwa uczuciowa. Gdy braknie dobrego nastroju, gdy modlitwa nie daje radości, zniechęca się do niej. Mistrzynie musi tłumaczyć, zachęcać, ukazywać wzory ludzi wielkiej modlitwy. Problemem jest wyciszenie się, skupienie. Początkowo cisza męczy dziewczęta, nie wiedzą, jak wypełnić pół godziny rozmyślenia.

Trzeba wychowywać do życia we wspólnocie, kształtować w osobach przychodzących do zgromadzenia otwartość na innych, ponieważ wiele młodych osób cechuje wybujały indywidualizm objawiający się w eksponowaniu własnej osoby, zabieganiu o komfort fizyczny lub psychiczny, preferowaniu pracy na własny rachunek, bez oglądania się na zadania, które ma wykonać wspólnota. Wszystkie te problemy wymagają indywidualnych rozmów z mistrzynią i indywidualnej pomocy. Młode siostry mają ogromną potrzebę tych rozmów, ale z początku są też trudności. Zazwyczaj – oczywiście nie jest to reguła – w rodzinach nie rozmawiało się o konkretnych sprawach interesujących młodą dziewczynę, nie było na to czasu. O swoich problemach rozmawiała z koleżankami. Wstępując do zakonu, gdzie wszystko jest dla niej nowe, tym bardziej ma potrzebę rozmowy o tym, jak się czuje w tym środowisku, co ją cieszy, co sprawia trudności. Ma ogromną potrzebę rozmowy, ale nie wie, o czym by można rozmawiać z mistrzynią. Młodzież trudno akceptuje autorytety, również autorytet mistrzyni. Formatoroki muszą mieć ogromnie dużo cierpliwości, wiele razy powracać do tych samych spraw. Mistrzynie stwierdzają, że u dziewcząt przychodzących do zgromadzeń istnieje pewien okres niewrażliwości. Mówi się na przykład, że w życiu chrześcijańskim, w modlitwie, w całej postawie i stosunku do Boga trzeba przechodzić od tego, co ja chcę, do tego, czego chce Bóg. Początkowo to w ogóle nie dociera do nich. Mają własną wizję samorealizacji i nie chcą z niej zrezygnować. Mistrzynie w takim wypadku muszą cierpliwie przygotowywać grunt dla łaski Bożej.

Ważną rolę wychowawczą odgrywa wspólnota, w której żyją młode siostry – zarówno wspólnota formacyjna, jak i wspólnota domu. Gorliwość i świadectwo sióstr całkowicie oddanych Bogu zachęca je do świętości. Zaleca się, by grupy formacyjne umieszczane były w domach, w których panuje głęboka miłość siostrzana, gdzie żyje się duchem liturgii i wiernie zachowuje obserwacje zakonne.

Natomiast w okresie ślubów czasowych, a także w pierwszych latach po ślubach wieczystych, gdy siostra opuszcza swoją grupę formacyjną i idzie do pracy apostołskiej, bywa, że świat, który opuściła, staje przed nią ze wszystkimi pokusami. Młodej siostrze trudno jest uwierzyć, że należy to wszystko odrzucić. Wydaje się jej, że można pogodzić życie zakonne z tym wszystkim, co oferuje świat. W tym przypadku tak przełożona, jak i inne osoby formujące muszą ciągle przypominać o istocie życia konsekrowanego, o tym, że nie da się pogodzić ducha świata z naśladowaniem Chrystusa.

Trudności, chociażby te wspomniane, domagają się od zgromadzeń objęcia formacją wszystkich sióstr: nie można jej więc ograniczać do okresu formacji początkowej. Trzeba organizować formację przez całe życie osób konsekrowanych. Zawsze istniała w zgromadzeniach troska o rozwój życia duchowego, o doskonalenie naukowe i zawodowe. Konstytucje poszczególnych rodzin zakonnych zobowiązywały do tego i podawały środki do ożywiania gorliwości, wyznaczając praktyki religijne w rytmie dnia, tygodnia, miesiąca, roku. Wobec współczesnych zagrożeń również prawo kanoniczne wymienia ten obowiązek. Kanon 661. brzmi: „Zakonnicy mają przez całe życie kontynuować gorliwie swoją formację duchową, naukową i praktyczną, a przełożeni powinni zapewnić im potrzebne do tego środki i zostawić na to czas”.

Odpowiadając na wymagania Kościoła, zgromadzenia żeńskie – każde według swoich możliwości – próbują ożywiać formację ciągłą swych członków i nadać jej ramy organizacyjne. W niektórych zgromadzeniach wprowadzono przed dorocznymi rekolekcjami jeden lub dwa dni poświęcone zgłębianiu własnego charyzmatu, pism założycieli lub nowych dokumentów Kościoła, szczególnie dotyczących życia konsekrowanego. Inne zgromadzenia poświęcają na to jeden lub kilka tygodni w roku. Są i takie, które od lat mają utrwaloną praktykę odwoływania sióstr od ich zajęć po dziesięciu lub kilkunastu latach życia ślubami, dając im możliwość odprawienia trzydziestodniowych rekolekcji, studiowania konstytucji i pogłębienia formacji zawodowej.

Jak widać zgromadzenia żeńskie przywiązują wielką wagę do formacji swych członków, nie szczędząc na to ani wysiłku, ani kosztów. Każde zgromadzenie stara się o opracowanie programów na poszczególne etapy formacyjne, do czego też zachęca Kościół, a *Vita consecrata* zobowiązuje poszczególne instytuty do opracowania całościowego w każdym zgromadzeniu „ratio institutionis” (VC, nr 68). Mistrzynie mają teraz o wiele więcej niż dawniej pomocy służących organizowaniu formacji. Na temat życia konsekrowanego Kościół wydał wiele cennych dokumentów². Jest z czego czerpać zrozumienie i zapał

² Niektóre dokumenty Kościoła na temat życia konsekrowanego: Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 43-47; Tenże, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*; Paweł VI, Motu proprio *Ecclesiae Sanctae*, w: *Charyzmat życia zakonnego*, wybór i oprac. ks. A. Żuchowski, s. T. Sułowska, Poznań-Warszawa 1974, s. 216-231; Tenże, Adhortacja apostolska *Evangelica testificatio*, w: *Charyzmat życia zakonnego*, Poznań-Warszawa 1974, s. 232-259; Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Redemptionis donum* o konsekracji zakonnej w świetle Tajemnicy Odkupienia, Rzym 1984; Tenże, Posynodalna adhortacja apostolska *Vita consecrata*, Rzym 1996; Kongregacja dla Zakonów i Instytutów Świeckich, *Venite seorsum*. Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek, w: *Charyzmat życia zakonnego*, Poznań-Warszawa 1974, s. 283-302; Święta Kongregacja Zakonów i Instytutów Świeckich, *Istotne elementy nauczania Kościoła na temat życia konsekrowanego w zastosowaniu do instytutów oddających się pracy apostolskiej*, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia*

do naśladowania Chrystusa na tej drodze życia. Jednak osoby zgłaszające się obecnie do zgromadzeń wymagają więcej pracy pedagogicznej i czasu im poświęconego. Również one same mają do przezwyciężenia więcej trudności niż ich poprzedniczki.

Listy – Instrukcje, wybór tekstów i oprac. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, Poznań-Warszawa 1984, s. 419-455; Kongregacja do Spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych*, Warszawa 1990; Kongregacja do Spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Życie braterskie we wspólnocie „Congregavit nos in unum Christi amor”*, Rzym 1994.